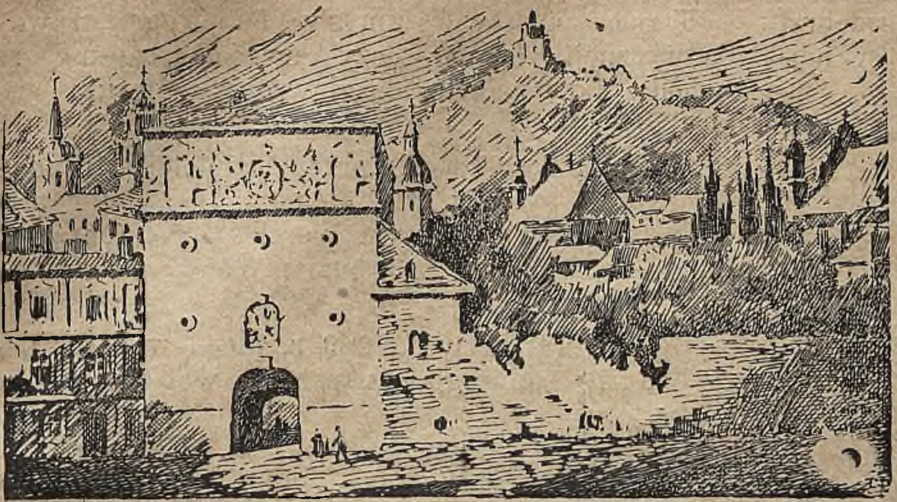
23-go czerwca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 25.

Polska w rodzinie wolnych narodów.

W dniu 28 czerwca przypada 10 rocznica podpisania Traktaru Wersalskiego. Z krwawej topieli, w której nurzały się narody, broniąc się przed zaborczością niemiecką, zrodziła się wolność ujarzmionych narodów. Wielka krwawa ofiara nie poszła na marne. Największa zbrodnia 19 wieku, rozbiory Polski, została pomszczona. Sprawiedliwości stało się zadość. Do nowego życia powołana została Polska wysiłkiem i ofiarą szeregu pokoleń.

Jak długo trwał sojusz trzech czarnych orłów przeciw naszemu — białemu, wszelkie nasze ruchy zbrojne, powstania narodowe, topiono w morzu krwi, bo rządy, austryjacki, niemiecki i rosyjski, jako wspólnicy zbrodni, wzajemnie pomagały sobie, aby swej ofiary z drapieżnych szpon nie wypuścić.

Dopiero po zerwaniu sojuszu trzech cesarzy, który uważał zawsze za konieczny twórca potęgi niemieckiej, Bismark, można było przewidzieć zbliżanie się wielkiej światowej wojny.

Przewidział to i przepowiedział w znakomitej książce: „Niemcy, Rosja, a sprawa Polski“ — R. Dmowski w r. 1908. Książkę tę podczas wojny tłumaczono na inne języki, nazywając książką proroczą, gdyż jasno ona na szereg lat przed wojną stawiała cele wojny. Nie było to jednak żadne przewidzenie, było to tylko wynikiem rozumnej, od szeregu lat prowadzonej polityki przez kierownictwo obozu narodowego.

Już w r. 1886 ś. p. Jan Ludwik Popławski nawoływał w „Głosie Polskim“ do zwrócenia bacznej uwagi na ziemie zachodnie. Przypomniał on, że „głupia Polska bez Poznania“, że należy wytężyć wzrok ku Bałtykowi. Trzeba wrócić w pracy politycznej na te szlaki, któremi wojowie Bolesława Chrobrego krzepkiemi ramionami wyrąbywali wśród lasów drogę do morza polskiego.

Przypomnieć należy wytężoną pracę i walkę o zdobycie Śląska dla Polski. Po zwycięskich wyborach do Sejmu czy parlamentu niemieckiego na Śląsku ogłaszano w pismach narodowych: na froncie śląskim wielkie zwycięstwo nad Niemcami, robotnik polski staje się żołnierzem polskiej sprawy, on złączy Śląsk z Macierzą.

Walka o język i ziemię polską, o polski warsztat pracy, w Poznańskiem i na Pomorzu trwała stale. Na ziemiach zachodnich w twardej walce z Niemcami wyrastał prawdziwy żołnierz — obywatel, jakiego nowa Polska do spełnienia swoich wielkich zadań potrzebuje.

Narodowcy z całej Polski pod przewodnictwem R. Dmowskiego podczas światowej wojny, idąc ze Sprzymierzonymi przeciw Niemcom, pomagali w budowie zjednoczonej i niepodległej Ojczyzny.

Dzień 28 czerwca r. 1919, w którym podpisano Traktat w Wersalu, jest dniem godnym stałej pamięci Narodu. Wówczas wykreślono granice nowej Polski, Czech, przyłączono do Francji, Czech, Serbji i Rumunji resztę braci, którzy znajdowali się pod obcem jarzmem.

Rocznica Traktatu Wersalskiego w roku święta 10-lecia Polski zasługuje na najsilniejsze uczczenie.

Polska rodziła się w okresie rozpadania się starej Europy i wrzenia rewolucyjnego. Trzeba było krwawić się o Lwów i Wilno, trzeba było Polski i Zachodu bronić przed czerwonym najazdem. Dzisiejszej Polski, z własnym dostępem do morza, w tych granicah, gdzie przy rozumnej gospodarce można budować wielką i zasobną Ojczyznę, nie mogło być przy największym nawet wysiłku Narodu, gdyby nie było zwycięstwa nad Niemcami Sprzymierzonych pod wodzą wielkiego marszałka Fosza. Tylko z klęski Niemiec, jak uczy historja Polski, może być niezależna Polska.

Rocznica Traktatu Wersalskiego, który odebrał Niemcom Poznańskie, Pomorze i Śląsk jest najważniejszą dla nowej Polski.

Pokrzepiając swe serca w 10 rocznicę wyzwolenia Polski wielkim dorobkiem Narodu, jaki przedstawiono nam na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, powinniśmy w całym kraju w dniach około 28 czerwca urządzić zebrania, poświęcone omówieniu znaczenia Traktatu Wersalskiego.

Obchód 10 rocznicy powołania Polski do rodziny wolnych narodów powinien nie tylko być świętem radości, ale przypomnieć nam, jak należało działać politycznie, aby Polskę przygotować do jej nowego życia.

Trzeba nastawić umysły na drogę prawdy historycznej. Trzeba oczy zwrócić bacznie na zachód, skąd znowu idą złowrogie pomruki niemieckie.

Obozowi narodowemu przewodzi dalej R. Dmowski, twórca, organizator tej polityki, która doprowadziła Polskę do Traktatu Wersalskiego. On niech nas dalej zwycięsko prowadzi w zmaganiu się Polski z Niemcami.

W dniu 28 czerwca 1929 r. niech w całej Polsce obudzi się energja i zapał dla walki o wielką Polskę.

K. Wierczak.



Poświęcenie gmachu Sejmu śląskiego P. Prezydent Mościcki i zebrani dygnitarze słuchają przemówienia biskupa śląskiego, ks. Lisieckiego.

Ewangelja święta

na niedzielę piątą po Świątkach

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 5, w. 20—24.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie większa niż uczonych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż powiedziano w Starym Zakonie: „Nie zabijaj; ktoby zaś zabił, tego czeka sąd". A ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, tego czeka sąd; ktoby zaś rzekł bratu swemu „zakało", tego czeka Najwyższy Trybunał; a ktoby rzekł: „bezbożniku", tego czeka piekło ogniste. Jeśli zatem przyniesiesz ofiarę swą do ołtarza, a tam przypomnisz sobie, że brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam przed ołtarzem ofiarę swą, a idź, pojednaj się wpierw z bratem swoim, a wtedy wróciwszy się, złóż ofiarę swoją.

Nauka.

„Pojednaj się wpierw z bratem swoim".

Które jest najtrudniejsze przykazanie wiary naszej? Czy dożywotnia czystość? Nie, gdyż nie nakazał jej Zbawiciel wszystkim, lecz tylko duszom wybranym, a tym daje tyle łaski, że zwycięsko przetrwają to „niekrwawe męczeństwo" — Może zupełne ubóstwo? I to nie, ponieważ nie wymaga go nawet od kapłanów świeckich. Wymaga go tylko od osób zakonnyah, które je ślubowały z własnej woli.

Najtrudniejszem przykazaniem jest obowiązek miłości nieprzyjaciół! Ono obowiązuje wszystkich, nie tylko kapłanów i osoby zakonne, wszyscy mamy przebaczać nieprzyjaciołom, zapominać doznanych krzywd i pojednać się z tymi, którzy nas obrazili. Może powie ktoś:

— Ale ja przebaczyć nie mogę. To jest ponad moje siły.

— Pzesada! — mówi św. Hieronim — Bóg nie wymaga od nas rzeczy niemożliwych.

— Lecz ten człowiek wyrządził mi taką krzywdę!

— Gdyby ci krzywdy nie wyrządził, nie miałbyś powodu do przebaczenia.

— Ludzie śmialiby się ze mnie. Coby na to powiedzieli ludzie?

— Powiedzieliby, że przebaczyłeś po chrześcijańsku.

— Przecież ten niegodziwiec nie zasługuje na to, aby mu przebaczyć!

— Ale zasłużył na to dobry twój Zbawiciel, który konając, modlił się: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią".

Bracia patrjarchy Józefa, po śmierci ojca, poczęli się trwożyć, mówiąc: „Kto wie, czy teraz brat nasz Józef nie przypomni sobie krzywdy, jaką mu wyrządziliśmy, i czy nie pomści się na nas za wszystko". (Gen. 50. 14—17).

Poszli tedy do Józefa w pokorne prośby: „Ojciec w konaniu błagał cię, abyś pojednał się z braćmi twemi. To ojciec twój konający błaga: Przebacz nam...".

Józef w tej chwili, na wspomnienie konającego ojca, do łez wzruszony odpowiedział: „Nie bójcie się! Żywić będę was i wasze dzieci...".

Chrześcijaninie, w imieniu tych wszystkich, którzy cię skrzywdzili, wołam do ciebie: „Prebacz nam! To Zbawiciel twój, konający na krzyżu, błaga: przebacz i pojednaj się z braćmi twymi!".

Uroczyste Odsłonięcie Pomnika ś. p. Arcybiskupa Cieplaka.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Wilnie niezwykle uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika pierwszego Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego ś. p. ks. Jana Cieplaka.

Wprawdzie ś.p. Arcybiskup Cieplak mając już mianowanie papieskie nie zdążył objąć tego wysokiego stanowiska, lecz pamięć jego przeto nie stała się dla nas mniej drogą.

W osobie bowiem zmarłego Dostojnika Kościoła czcimy nie tylko swego Arcypasterza, lecz przedewszystkiem męczennika za Wiarę Chrystusową i sprawę polską w Rosji sowieckiej.

Zmarły Arcypasterz przeciwstawiając się żądaniom katów bolszewickich, godząc się raczej na męki i śmierć złożył najlepszy dowód niezłomności ducha kapłana katolickiego i Polaka i stwierdził dobitnie, że żadna siła nie potrafi w nim zabić Wiary i przywiązania do Kościoła katolckiego i Narodu polskiego, których wiernym synem do śmierci pozostał.

To też w dniu poświęcenia Jego pomnika Prohom Kapłana-Męczennika i pamięci wielkiego Polaka składamy hołd i ślubujemy, iż przykład Jego po wieczne czasy przyświecać Narodowi polskiemu będzie.



Pomnik ś. p. Arcybiskupa Cieplaka w Bazylice Wileńskiej którego uroczyste poświęcenie odbyło się dn. 18 b. m.

Zjazd księży b. akademików petersburskich. Z okazji odsłonięcia pomnika ś. p. Arcybisknpa Cieplaka odbył się w Wilnie zjazd księży, którzy ukończyli Akademję Duchowną w Petersburgu.

Na zjazd przybyło kilku biskupów i około stu księży.

Z biskupów przybyli do Wilna J. E. Arcybiskup Metropolita Mohylowski ks. Ropp, Biskup Podlaski ks. Przeździecki i Piński ks. Łoziński.

Ponadto uczęstniczy w uroczystościach ks. proboszcz Kruczek z Chikago (czytaj Czikago).

Poświęcenie pomnika nastąpiło o 9 i pół rano po egzekwjach, poczem wysłuchano pontyfikalnej Mszy św. oraz kazania okolicznościowego ks. prałata Ludwika Gawrońskiego.

Po południu oraz w dniu następnym odbywały się w gmachu uniwersyteckim obrady zjazdu.

Obrady te budziły zrozumiałe zaciekawienie zarówno ze względu na swą treść, jak też i obecność wielu zasłużonych biskupów i księży z całej niemal Polski i z zagranicy.

Wobec braku miejsca w numerze dzisiejszym, ograniczamy się do tej krótkiej wzmianki, zaś szczegółowy przebieg uroczystości i zjazdu podamy w numerze następnym.

Święciański Związek Ziemian zabiega o ulgi dla rolników.

Dnia 5 b. m. odbyło się w Święcianach nadzwyczajne walne zebranie Związku Ziemian poświęcone sprawie walki ze skutkami nieurodzaju.

Stwierdzono jednomyślnie, że pomoc zorganizowaprzez społeczeństwo i władze tylko częściowo załatwiła sprawę. Natomiast bardzo wielu rolników pozostaje w położeniu bardzo ciężkiem, bo chociaż głodu bezpośrednio nie zaznali, to jednak, by się wyżywić, zmuszeni byli wysprzedać znaczną część inwentarza żywego lub zaciągać pożyczki na warunkach nieraz bardzo ciężkich.

Aczkolwiek urodzaj tegoroczny nie zapowiada się źle, to jednak jednoroczne zbiory, nawet najlepsze, nie zdołają pokryć tak wielkich strat, jakie rolnicy pow. Święciańskiego ponieśli w latach ostatnich, bo i lata ubiegłe nie były pomyślne.

Całkowicie wykluczonem jest, ażeby którykolwiek z rolników naszego powiatu mógł tym wszystkim ciężarom podołać, zwłaszcza wobec spadku cen na płody rolne. Wyprzedż zaś całego urodzaju na jesieni wywoła dalszy spadek cen na zboże i w rezultacie rolnik nie pokryje swych zobowiązań wyzbyciem się za półdarmo jedynego źródła dochodów.

Święciański Związek Ziemian stwierdzając tak ciężkie położenie uwarza, że jedynym ratunkiem przed całkowitem zniszczeniem rolników, jak większych tak i drobnych, jest rozłożenie wszystkich podatków i danin, odroczonych, zalegających i bieżących co najmniej na 6 lat, płatnych co pół roku w równych częściach, bez naliczenia odsetek. O takież same ulgi postanowiono zwrócić się do p. ministra rolnictwa, by wskazując mu na ciężkie położenie rolnictwa domagać się odpowiednich ulg i pomocy.

Ze swej strony starania Święciańskiego Związku Ziemian witamy z uznaniem, gdyż istotnie wszyscy rolnicy potrzebują wydatnej pomocy, a bez tej pomocy i ulg w placeniu podatków i długów nikt chyba u nas nie da sobie rady.

Br. Wojtkiewicz.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

We Lwowie zapanował spokój, co zawdzięczać należy Biskupom lwowskim, którzy wydali piękny list do młodzieży wzywając ją do zaniechania wystąpień ulicznych. Ze swej strony księża Biskupi przyrzekli poczynić u władz starania, by aresztowani i nieprawnie przytrzymywani w więzieniu studenci zostali wypuszczeni.

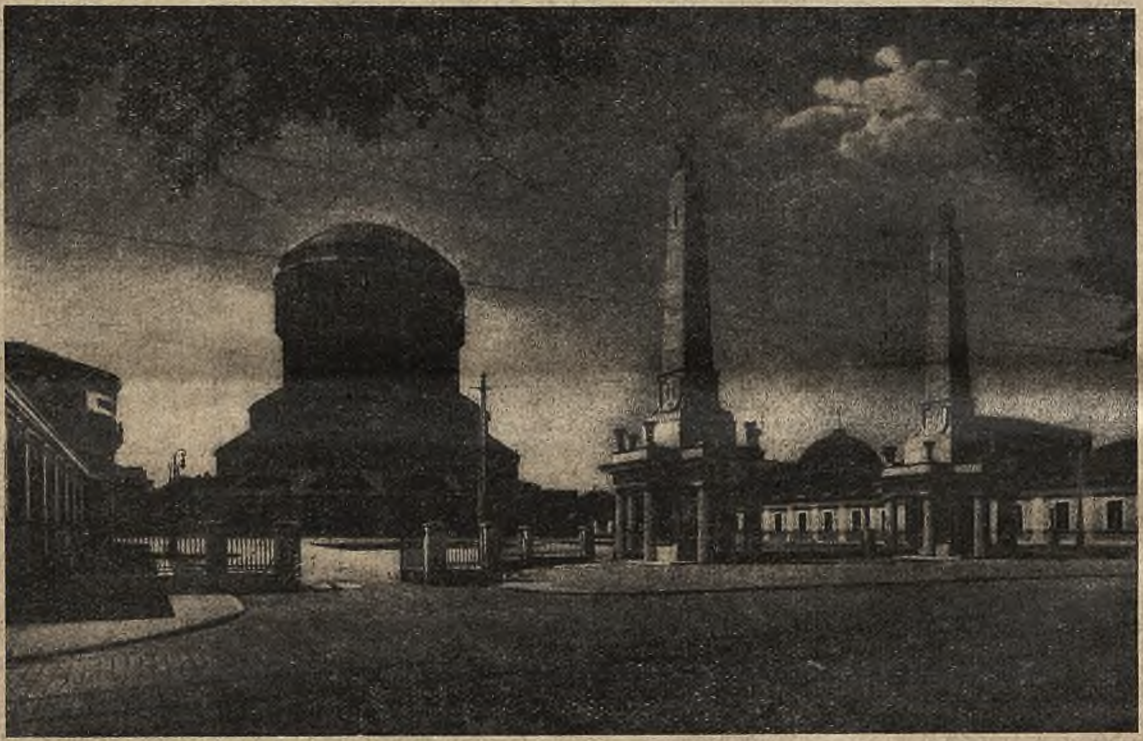
Rzeczywiście, wszyscy aresztowani zostali niebawem wypuszczeni na wolność.

Gdyby władze lwowskie odrazu poszły za mądrą radą księży Biskupów i nie drażniły młodzieży, to niewątpliwie do żadnych wystąpień ulicznych młodzieży nie doszłoby.

W sprawie nadużyć byłego ministra skarbu Czechowicza. Trybunał Stanu na wniosek oskarżycieli nie uznał oświadczenia p. Piłsudskiego za wystarczające zeznanie i postanowił przesłuchać go w charakterze świadka w czasie głównej rozprawy sądowej, która odbędzie się zapewne dnia 26 b. m.

Znów napad oficerów miał miejsce w miejscowości Piastowo pod Warszawą.

Mianowicie, do mieszkania współpracownika gazety A.B.C. p. Wójcika, zjawiło się dwóch oficerów 36 pułku piechoty. Jeden z nich po wejściu do mieszkania, jak zeznaje p. Wójcik, dobył szabli.



Wejście na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Pamiętając dobrze o tem, jak było z napadem na ministra Zdziechowskiego, redaktora Mostowicza i Adolfa Nowaczyńskiego, p. Wójcik wydobył rewolwer i, gdy przybyli na niego się rzucili, dał parę strzałów. Na odgłos strzałów wpadła żona p. Wójcika.

Wywiązała się walka, w wyniku której p. Wójcik został poturbowany, jego żona dostała cięcie szablą w rękę, zaś napastnicy otrzymali rany postrzałowe.

Ten nowy napad oficerów wywołał w całym kraju wielkie oburzenie.

A żydzi wciąż napadają. Jeszcze nie zdołano ochłonąć po wypadkach lwowskich wywołanych przez sprofanowanie procesji Bożego Ciała, a oto znowu mamy wiadomość o napadzie żydów na chrześcijan. Mianowicie w Sniatyniu, w Małopolsce Wschodniej, żydzi napadli i pobili ciężko kilku rekrutów. Życiu jednego z pobitych grozi niebezpieczeństwo.

Niestety i na ten raz władze okazały w stosunku do żydów wprost karygodną pobłażliwość, gdyż sprawcy ohydnej napaści zostali wypuszczeni na wolność.

O drugim napadzie donoszą nam z Nowego-Korczyna w województwie kieleckim. Uczniowie 5-tej klasy szkoły powszechnej w Busku wybrali się pod kierownictwem swych nauczycieli na wycieczkę do Wiślicy.

Gdy w drodze powrotnej młodzież mijała miasteczko Nowy Korczyn, zamieszkałe w większości przez ludność żydowską, grupa żydowskich chłopców zaatakowała jadących na furze uczniów i obrzuciła ich kamieniami.

Jeden z kamieni trafił w czoło ucznia, Stanisława Domagałę, raniąc go dość poważnie.

Dodać należy, że przejeżdżająca młodzież nie dała żadnego powodu do zaczepki.

Wybory do Rady Miejskiej w Lublinie przyniosły całkowitą porażkę dotychczasowemu magistratowi, na czele którego stali bebesowcy-piłsudczycy. Nie uzyskali oni nawet jednego mandatu. Największa ilość głosów zdobyła lista narodowa. Niestety bezwzględnej większości lista narodowa nie posiada.

Powszechna Wystawa Krajowa w dalszym ciągu ściąga niezliczono tłumy zwiedzających zarówno z kraju jak i z zagranicy.

Już kilkadziesiąt tysięcy osób było na wystawie. Obecnie spodziewać się należy większych tłumów a to z powodu rozpoczęcia się pokazu hodowlanego, co nastąpi w ostatnich dniach czerwca.

Również przewidziany jest wielki napływ zwiedzających z powodu ukończenia nauk, kiedy-to udadzą się do Poznania liczne wycieczki, a także odbędzie się zlot sokołów ze wszystkich państw słowiańskich.

Zagranicą.

Porozumienie pomiędzy Meksykiem a Stolicą Apostolską. Z Meksyku doszą, iż rząd meksykański przyszedł do przekonania o szkodliwości walki z Kościołem katolickim. To też od pewnego czasu toczą się rokowania ze Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia porozuminia.

Poważne niebezpieczeństwo wojny pomiedzy Rosją sowiecką a Chinami wynikło z powodu aresztowania przez władze chińskie urzędników sowieckich w mieście Charbinie.

Większe oddziały wojsk sowieckich wkroczyły jakoby do Mongolji, będącej, jak wiadomo, prowincją Chin.

Trocki stara się o prawo zamieszkania w Anglji. Po zwycięstwie socjalistów i zamianowaniu rządu z Mac Donaldem na czele Trocki zwrócił się do władz angielskich z prośbą o pozwolenie na zamieszkanie w granipaństwa angielskiego.

Podobno Mac Donald (czytaj Mak Donald) prośbę Trockiego uwzględnił.

Rzeczy ciekawe.

Tajny zjazd. „Dziennik Wileński“ donosi, że w Wilejce powiatowej odbył się tajny zjazd duchowieństwa prawosławnego, z udziałem 20 osób, na którym uchwalono: 1) nie rozmawiać w obecności Polaków po polsku, 2) nie odpowiadać na pytania, skierowane w języku polskim, 3) nie golić brody, żeby duchowieństwo prawosławne nie przypominało katolickich księży, 4) bojkotować duchownego prawosławnego Różyckiego, ponieważ Różycki jest zwolennikiem polskości, 5) podczas uroczystych nabożeństw wygłaszać kazania wyłącznie w języku rosyjskim, 6) walczyć z unją i wyjaśniać wiernym, że unici będą po śmierci w piekle, 7) podczas katolickich uroczystości i nabożeństw urządzać pogadanki wśród ludności, aby wierni nie brali udziału w katolickich uroczystościach, 8) ułatwiać rozwody ludności katolickiej, która przechodzi na prawosławie, 9) w niedzielę i święta nabożeństwo musi być zakończone po nabożeństwie w kościele, 10) wyjaśniać wiernym, iż ci, którzy chodzą do kościoła, nie otrzymają komunji i t. d.

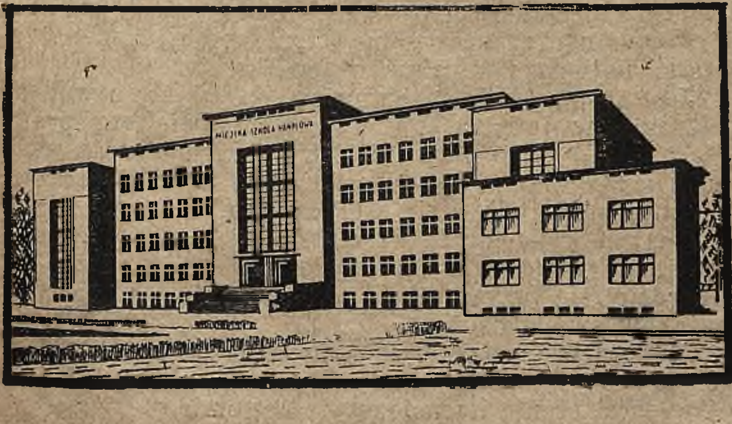
Powyższe uchwały wpisane zostały do protokułu, który został podpisany przez uczestników zjazdu. Jeden z odpisów tego protokułu otrzymały wyższe władze kościoła prawosławnego, które rozpoczęły dochodzenie. Wszyscy uczestnicy zjazdu, którzy rzekomo podpisali protokuł, twierdzą, iż protokułu nie podpisali. Kilku duchownych twierdzi, iż wcale nie brali oni udziału w zjeździe. Metropolita prawosławny, Djonizjusz, polecił przeprowadzić szczegółowe śledztwo. Do Wilejki w tej sprawie wyjeżdżał jeden z członków konsystorza prawosławnego w Wilnie.

„Wydzierżawili“... most Kierbedzia. Gospodarz Wincenty Sypniewski z pod Zegrza przyjechał do Warszawy, celem sprzedania pary koni. Uzyskawszy ze sprzedaży 600 zł., chciał zrobić jakiś interes.

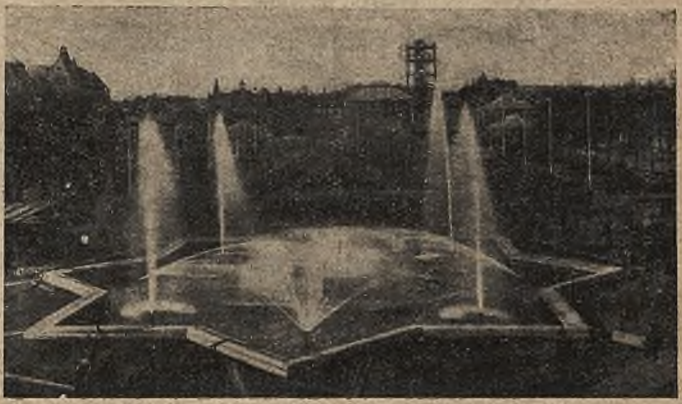
Do Sypniewskiego przystąpiło kilku podejrzanych osobników, z których jeden w czerwonej czapce posłańca warszawskiego, zaproponował Sypniewskiemu zrobienie świetnego interesu i zaprosił go dla omówienia sprawy na wódkę. Przy wódce ubito interes w postaci wydzierżawienia mostu Kierbedzia, mianowicie dzierżawca miałby pobierać od pojazdów opłatę po 50 gr. Po targu ubito interes za 300 zł.

Oszust zaprowadził Sypniewskiego na most i tam spólnicy jego zorganizowali przejazd w ten sposób, że kilku z nich wsiadło do samochodów i opłacało do rąk posłańca po 50 gr. Kiedy Sypniewski wręczył oszustowi 300 zł., tenże dał mu swą czapkę, a sam oddalił się.

Sypniewski przystąpił do urzędowania, przyczem przyszło naturalnie do awantury pomiędzy nim a kierowcami pojazdów. Nadszedł posterunkowy, który zdołał dogonić jeszcze oszusta i ująć go. W komisarjacie chłop dowiedział się, że padł ofiarą szajki oszustów. Sprytnym złodziejem okazał się Stanisław Madziarek, mieszkaniec domu noclegowego pod nazwą „Cyrk“. Osadzono go w areszcie.



Pałac wychowania fizycznego na P. W. K



Piękne fontanny (wodotryski) na Powszechnej Wystawie Krajowej, wzbudzają podziw swoich i cudzoziemców.

Wspaniała uroczystość religijna w Rzymie. Beatyfikacja Salezjanina Don Bosco. W Bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta ceremonja beatyfikacji założyciela zakonu Salezjanów. Don Bosco (czytaj Bosko). W uroczystości uczestniczyło około 50 tysięcy osób.

W godzinach popołudniowych Ojciec Święty zeszedł do Bazyliki, ażeby uczcić nowego błogosławionego. 40 tysięcy zgromadzonych witało z zapałem Papieża. Wśród gości znajdowali się dyplomatyczni przedstawiciele władz, oraz szereg wybitnych osobistości.

Ojciec Swięty pomodlił się przy ołtarzu, poczem uczestniczył w Te Deum. Naczelny rektor Salezjanów, Don Rinaldi, wręczył Papieżowi relikwje Don Bosco.

Wieczorem fasada i kopuła Bazyliki Sw. Piotra była oświetlona. Olbrzymie tłumy przyglądały się charakterystycznemu dla Rzymu czarującemu obrazowi oświetlonej Bazyliki.

Krwawe walki o zboże w Rosji sowieckiej. Donoszą z Charkowa że w związku z przeprowadzoną przez władze sowieckie rekwizycją zboża w różnych miejscowościach wybuchły rozruchy chłopskie.

W okręgu Białocerkiewskim chłopi zabili 6 członków komisji zbożowej. We wsi Berezenka spalono domy dwóch członków komisji. W miasteczku Mała Pereszczepina pod Połtawą, kiedy komisja zbożowa miała przystąpić do odbierania zboża, chłopi uderzyli na alarm w dzwony cerkiewne, wskutek czego zebrał się tysięczny tłum, który nie pozwolił działać komisji.

Władze sowieckie jednak przy pomocy znacznych oddziałów wojska z całą bezwzględnością rekwirują zboże, aresztując opornych włościan. W samym tylko okręgu Połtawskim aresztowano 115 włościan, oskarżonych o opór przeciw władzom.

Polak odkrywcą pól diamentowych. Według doniesień pism angielskich, na terenach przylegających do zatoki Aleksander Bay, odkyte zostały olbrzymie pola diamentowe, mogące dostarczać miesięcznie diamentów wartości czterech miljonów funtów szterlingów czyli stu sześćdziesięciu miljonów złotych. Najciekawszym dla nas szczegółem jest wiadomość podawana przez prasę angielską, że odkrywcą tych pól diamentowych jest Polak. Ile w tem jest prawdy, trudno narazie sprawdzić, gdyby jednak uznać wiadomości te za odpowiadające prawdzie, to nasz szczęśliwy rodak byłby na najlepszej drodze do zostania wkrótce bardzo bogatym człowiekiem.

Jeden pożar 50-ąt lat. W 1880 r. wybuchł pożar w kopalniach węgla w Stanach Zjednoczonych Ameryki w pobliżu miasta New Straisville. Strajkujący wówczas górnicy nie pozwolili ugasić pożaru, a było całkiem możliwe. Pożar się zadawnił i trwa w podziemiu do dziś, niszcząc naturalnie ogromne skarby w węglu, ale co gorsze rozpowszechniając się w każdym kierunku i doszedł do górnych warstw i obecnie zagraża już miastu samemu.

Listy z miasteczek i wsi.

Oszmiana.

W poprzednim liście moim wspomniałem, że jednak u nas coś się buduje.

Ten wyjątek stanowi budowa szkoły powszechnej. Niestety budowę powierzono przedsiębiorcy żydowi, a już na żydowskich budowach ludzie tyle razy w całej Polsce się poparzyli.

Żałować należy, iż przetarg na budowę szkoły powszechnej tak jakoś był zorganizowany, że żadne poważne przedsiębiorstwo polskie nie zgłosiło się i budowę otrzymał żyd.

Obok tych niekoniecznie szczęśliwych prób budownictwa warto wymienić naprawę chodników przez zamianę drewnianych klawiszów na cementowe płyty, co niewątpliwie uznać należy za postęp.

Jednem z wielkich braków naszego miasta jest brak teatru. Odbywają się wprawdzie często koncerty, nawet może zbyt często, ale nie zawsze stoją one na odpowiedniej wysokości.

Jednakże nie chcę wyglądać na takiego, co wszędzie tylko złe strony widzi.

Jest i u nas na terenie powiatu i miasta coś, co serce każdego Polaka radością napawa.

Mam na myśli naszą młodzież, która skupia się w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.

W przyszłości o tem napiszę obszerniej, ale i dziś chcę stwierdzić, że się Stowarzyszenie rozwija, że naprawdę skupia w swych szeregach najlepszą część młodzieży, która daje tem dowód, że nietylko ciągłe obiecanki i kupowanie może ludzi pchnąć do pracy, ale właśnie przez wskazanie pięknych ideałów, przez głoszenie konieczności ofiar na rzecz Ojczyzny, można młodzież polską najskuteczniej organizować.

To też prawdziwa wdzięczność należy się p. Skupieńskiemu, który u nas Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej organizuje i prowadzi.

Da się również zauważyć pewną poprawę i postęp w innej znowóż dziedzinie życia powiatu.

Mianowicie, mamy teraz lepsze drogi, a w związku z tem i połączenie z Wilnem.

Na stację chodzi stale jeden autobus, a ponadto 3 autobusy codzień odchodzą do Wilna bezpośrednio.

Słowem nie tak teraz jesteśmy odcięci od świata, jak dawniej.

Warto w końcu zaznaczyć, iż urodzaje na terenie powiatu naszego zapowiadają się całkiem pomyślnie i jeżeli Pan Bóg pozwoli pomyślnie zebrać, to może jakoś powetujemy zeszłoroczne straty

Oszmiańczuk.

Święciany.

W Nr. 18-tym „Głosu Wileńskiego" już miałem sposobność nadmienić coś niecoś o naszem pożarnictwie. Dziś chcę podać do wiadomości czytelników „Głosu Wileńskiego" nieco więcej szczegółów o organizacji straży pożarnych w powiecie Święciańskim.

Właśnie niedawno dokonano u nas przeglądu straży pożarnych w szeregu miejscowości.

Przeglądu tego dokonali pp. Delstedt — inspektor pożarnictwa, Łuczyński — instruktor i Andrzejewski — naczelnik okręgu Święciańskiego, by sprawdzić, jak wyglądają straże w poszczególnych miejscowościach, oraz by zbadać ich sprawność.

Przegląd rozpoczęto od Łyntup, dokąd panowie ci przybyli w nocy nie bacząc na złą drogę i deszcz. Niestety przegląd wypadł dla straży łyntupskiej źle.

Godzinę trzeba było stracić na obudzenie stróża gminnego, następnie prezesa straży i wreszcie trębacza, by zwołać strażaków.

Na odgłos trąbki alarmowej z 60 strażaków stawiło się zaledwie 18.

W remizie stwierdzono nieporządek, a w beczkach brak wody. Odrazu daje się odczuć brak dobrego naczelnika. To też w porozumieniu z prezesem wyznaczono na naczelnika dotychczasowego zastępcę.

Może pod innem kierownictwem straż pożarna w Łyntupach będzie działała sprawniej.

O świcie tegoż dnia dokonano przeglądu straży w Hoduciszkach.

Tu na alarm stawiono się prędzej, lecz niestety próbne ćwiczenia wypadły również źle, gdyż wyszkolenie strażaków jest niedostateczne. Są to żydzi, którzy zbyt wiele hałasują, pracują natomiast słabo.

A pamiętać należy, iż Hoduciszki są pobudowane na wzór większości naszych miasteczek kresowych ciasno, przyczem budynki przeważnie drewniane i jakby stworzone na ofiarę „czerwonego koguta".

To też dobra straż pożarna to jedyne dziś zabezpieczenie przed możliwością zniszczenia przez pierwszy lepszy pożar całego miasteczka.

Z Hoduciszek udano się do Komaj, gdzie prócz przeglądu straży dokonano udekorowania (przyozdobienia) krzyżem zasługi prezesa straży, druha Piórewicza, wójta gminy i jednego może z najbardziej zasłużonych na terenie powiatu Święciańskiego działaczy na polu pożarnictwa. P. Piórewicz w ciągu swojej 19-toletniej pracy w pożarnictwie zorganizował 36 drużyn strażackich. W Komajach w przeciągu roku nabyto sikawkę z własnych funduszów oraz sporządzono bosak, zaś beczkę i drabiny otrzymano z P. Z. U. W. Drużyna należycie wyćwiczona. Odrazu rzuca się w oczy charakterystyczna różniaca między krzyczącą strażą w Hoduciszkach, a cichą i zachowującą się z godnością, drużyną w Komajach.

Tu do Komaj przybył również Prezes Wojewódzkiego Związku pożarnictwa p. O. Rackiewicz w towarzystwie inspektora ubezpieczeniowego na pow. Święciański, p. Sobolewskiego.

Ustawiona w sali Domu Ludowego drużyna wita druha Prezesa strażackiem „czołem". Następnie Prezes w podniosłych słowach podkreśla zasługi druha Piórewicza, jako jednego z tych nielicznych i bezinteresownych pracowników pożarniczych, którzy doskonale rozumieją czem są dla ludności i dla kraju olbrzymie klęski wyrządzane przez pożary. Po przemówieniu druha Prezesa następuje przed frontem drużyny dekoracja druha Piórewicza bronzowym medalem zasługi. Ze wzruszeniem odpowiada druh Piórewicz, przyrzekając, że odznaczenie nadane mu przez władze związkowe, będzie dla niego bodźcem do dalszej, bardziej jeszcze wytężonej pracy pożarniczej na zaniedbanych terenach kresowych. Strażactwo kresowe oczekuje już dość długo na zrozumienie potrzeb swoich w instytucjach samorządowych jak również na pomoc i opiekę fachową, jaką mają straże ochotnicze w innych województwach i nie wątpi, że Związek Straży Pożarnych woj. Wileńskiego opieki tej udzieli, przysyłając częściej swoich instuktorów do poszczególnych placówek strażackich.

Muszę się w końcu pochwalić tem, że na terenie powiatu Święciańskiego mamy jedną straż pożarną, która zasłużyła na szczególne odznaczenie i uznana została za najlepszą w całem województwie.

Jest to straż miasta Święcian, która na zawodach strażackich w dniu 12 b. m. wykazała największą sprawność i z liczby 20 oddziałów strażackich została wybraną i przeznaczoną na wszechpolskie zawody strażackie, które mają odbyć się w Poznaniu.

Naczelnikiem straży święciańskiej jest p. Andrzejewski, który niewątpliwie swą pracą i doświadczeniem najbardziej się przyczynił do tak dobrego wyćwiczenia strażaków święciańskich.

Miejmy też nadzieję, że dobry przykład znajdzie naśladowców i niebawem w całym powiecie organizacja pożarnictwa stanie na należytym poziomie.

Br. Wojtkiewicz.

Z WILNA.

Walne zebranie Klubu Młodych w Wilnie odbyło się w sobotę 8 b. m. Po odczycie wygłoszonym przez p. mecenasa Marcinowskiego wybrano zarząd na rok 1929-y. Prezesem został p. Stanisław Kodź. Pozatem na członków Zarządu powołano p. Józefowiczową, Kochanowską, B. Skupia, P. Łukaszewicza, H. Rymdejkę, H. Rawę i K. Cesiula.

W wolnych wnioskach omówiono wypadki we Lwowie uchwalając jednogłośnie wyrazić uznanie dla młodzieży lwowskiej, która wystąpiła w obronie sprofanowanych przez żydów świętości narodowych oraz potępienie dla tych przedstawicieli władz, którzy jak głośny dziś na całą Polskę starosta Klotz, (czytaj Kloc) przez swą karygodną pobłażliwość względem żydów i niewłaściwe potraktowanie młodzieży dopuścili do zajść.

Wiec studentów na Uniwersytecie odbyty we wtorek 12 b. m. miał również na celu to samo, co i przyjęta przez „Klub Młodych“ uchwała, a ponadto wyrazili studenci szczególną wdzięczność biskupom lwowskim, którzy wystąpili w obronie młodzieży, a przez swój mądry, ojcowski list pasterski przyczynili się znakomicie do uspokojenia umysłów.

Wiec zgromadził około 800 studentów i studentek i miał naogół przebieg spokojny, aczkolwiek studenci z obozu t. zw. sanacji moralnej, czyli piłsudczyków, usiłowali wzniecić podniecenie.

W szczególności oburzające przemówienie wygłosił student Henryk Dembiński, rodem z Oszmiany, który użył słów obraźliwych wobec narodowców.

W głosowaniu uchwała narodowców otrzymała 555 głosów, gdy sanatorzy zebrali za swoją zaledwie 123.

Swiadczy to najlepiej, że piłsudczycy coraz bardziej tracą wśród młodzieży wpływ.

Zaznaczyć warto, że z powodu wiecu władze skupiły w pobliżu uniwersytetu silne oddziały policji.

Całkiem niepotrzebnie.

Przed wyborami do Kasy Chorych. Zarząd Kasy Chorych przystępuje do układania ścisłych list wyborczych ubezpieczonych i pracodawców dla wyborów do Rady Kasy Chorych, które odbędą się 29 września r. b.

Dla uniknięcia błędów w tych spisach, skutkiem zmiany adresów, wzywamy p. p. członków i sympatyków Stronnictwa, a ubezpieczoaych w Kasie Chorych w wieku od lat 20, którzy w okresie ostatnim zmienili swoje miejsce zamieszkania, aby spełnili swój obowiązek i do dnia 10 września sprawdzili swoje nowe odresy.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, ks. Józef Ingielewicz, Sekretarz Generalny Ligi Katolickiej, naznaczony na proboszcza do Borodzienicz, ks. Stanisław Kuderewski, prob. z Daniuszewa, na prob. do Podbrzezia, ks. Władysław Brzozowski, prob. z Podbrzezia, na prob. do Daniuszewa, ks. Jan Tomaszewicz, prob. z Żeladzi, na prob. do Jęczmieniszek, ks. Hipolit Malinowski, prob. z Jęczmieniszek, na prob. do Żeladzi.

Wstępowanie do Seminarjum Duchownego. Osoby pragnące wstąpić do Seminarjum winne składać podania i dokumenta w ciągu miesiąca lipca, w miesiącach bowiem jesiennych zazwyczaj już brakuje wakansów. Z braku miejsca, w przyszłym roku szkolnym pierwszego kursu dokształcającego, czyli siódmej klasy gimnazjalnej, już nie będzie.

Sprostowanie.

W poprzednim 24-ym numerze „Głosu Wileńskiego“ w artykule p. t. „Szkodniki lnu“ wkradła się następująca drukarska omyłka: napisanem było szkodnik „**kamionka**“, gdy w rzeczywistości być powinno „**kanianka**“.

Sprawy rzemieślnicze.

Carboloy (czytaj karboloj) jest to nowy stop nazywany często **metalem Carboloy**. Stop ten jest najlepszym z dotychczas znanych materjałów do wyrobu narzędzi dla obróbki metali, szkła, porcelany, kamieni, różnych stopów, sztucznych materjałów np. cementu i t. p. Obróbka kolektorów, silników elektrycznych, złożonych jak wiadomo, z miedzi i miki, więc materjału różnej kruchości, narzędziami z Carboloy jest wprost doskonała. Wiercenie otworów carboloyem w walcach węglowych bez zarzutu. Narzędzia z Carboloy są doskonałemi przy oczyszczaniu powieszchni odlewów. Carboloy używa się zamiast djamentu do wyrobu dłót i noży do cięcia szkła lub innych b. twardych materjałów. W ogniu nagrzewany nawet do czerwoności, Carboloy nie tępieje i jest doskonałym do cięcia innych twardych materjałów w ogniu. Do obróbki tłoków Carboloy nadaje się doskonale.

Przechowywanie wytraw drzewnych. W stolarce dziś bardzo rozpowszechnione jest wytrawianie drzewa i barwienie go na szary, zielony, mahoniowy lub inny jaki kolor z masą odcieni.

Przechowywać te wytrawy najlepiej tak: każde 50 gram czyli 5 deka barwnika rozpuścić w litrze wody gotującej się, przyczem trzeba dobrze i starannie wciąż mieszać; po dokładnem rozpuszczeniu się barwnika bez osadu, należy go zlać do butelki, lub t. z. kamionki i dobrze szczelnie zakorkować.

Trzeba jednak pamiętać, że woda musi być bez wapna i całkowicie czysta t. z. destylowana (dostać można w każdej aptece lub składzie aptecznym), Można ją zrobić i samemu zbierając i ochładzając parę wodną przy gotowaniu wody; w ostateczności można do tego użyć czystej wody deszczowej lub śniegowej, a nawet dłuższy czas gotowanej. Chodzi tu głównie o to, żeby z wody usunąć wapno, które w naszych wodach zwykle jest. Gdyby w zimie nam roczczyn barwnika skrystalizował się, należy go w emaljowanem naczyniu ogrzewać tak długo, aż kryształki zginą.

Przy użyciu barwników potrzebną ilość rozcięcza się, wodą odwapnioną do porządanego cieniowania. Barwniki można ze sobą mieszać dla otrzymania odpowiedniej barwy. Tak spreparowany roczczyn zasadniczy można przechowywać jak chcąc długo. Mieszać go ze spirtusowemi lub terpentynowemi barwnikami nie można, a tylko z wodnemi.

Barwniki wodne wypadają bardzo tanio. Jeden litr starczy do wytrawienia 8 do 10 metrów kwadratowych drzewa. Rzecz prosta, że jeżeli komuś cały litr pewnej barwy za dużo, to może sobie zrobić mniejszą porcję, np. $^1/_2$ litra wody i 25 gram, czyli $2^1/_2$ deka barwnika, albo $^1/_4$ litra wody i $1^1/_4$ dk. barwnika.

Dziś mamy już krajową fabrykę bardzo dobrych materjałów do wytrawiania drzewa i to najróżniejszych barw i odcieni. Jest to fabryka „As“ w Grudziądzu.

Mydło służy fryzjerowi do różnych celów, a zwykłym ludziom do obmycia się. Mało jednak kto sobie zdaje sprawę z tego, że mydło jest dobrym środkiem zapobiegawczym przeciw chorobom zakaznym, co stwierdzono przez lekarzy i badaczy chorobotwórczych zarazków. Mając to na uwadze, trzeba pamiętać myć przed każdym pożywieniem ręce, bo przy jedzeniu najłatwiej przenieść zarazki z rąk do żołądka i kiszek, a to już niebezpiecznie.

Ten dobry zwyczaj mycia rąk należy zachowywać nie tylko w mieście, ale niemniej na wsi, bo nietylko można samemu zarazić się od chorego bydlaka, czy konia, ale łatwo można z targu czy jarmarku zawlec chorobę do własnego inwentarza z cudzego bydlaka, lub trzody, a wszak chorych sztuk nie brakuje na naszych targowicach.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Cel kobiety.

Stworzyć pogodę w rodzinie, we wsi, i w całej Ojczyźnie — oto wielki cel, zakreślony do spełnienia przez kobietę? Jak wielką rolę odegrywa w życiu rodzinnem, a również i w życiu społecznem kobieta, wtedy tylko sobie zdamy z tego sprawę, jeżeli głębiej się zastanowimy.

Któż jest tym aniołem stróżem ogniska domowego? Kto od pierwszej chwili życia dziecięcia czuwa nad nim? Kto uczy pierwszych słów modlitwy, składając małe rączęta do pacierza?

Oto wychowując takiego małego człowieczka na przyszłego obywatela kraju, mając duszę jego w swej opiece jak wielkie zadanie ma do spełnienia każda matka. Od matki tylko zależy przysporzenie dobrych synów Ojczyźnie. Wierzyć trzeba w to, a i liczne dowody wskazują nam na to, że ziarno rzucone w dobry grunt, wyda plon obfity. Z takich przecież jednostek małych z rodzin, składa się społeczeństwo, które stanowi jedną, wielką, nierozerwalną rodzinę.

Od nas więc samych zależy „co posiejemy to i pożniemy". Dzisiaj przeważnie ludzie dążą tylko do dóbr materjalnych — to jest jedynym celem życia. Potrzebne jest bezwzględnie budować byt materjalny, ale jednocześnie i przedewszystkiem nie trzeba zapominać o potrzebie budowy charakteru dusz i czystych serc. W ten sposób potrafimy oprzeć się wszelkim złym zakusom, odeprzeć od siebie rozmaitych podżegaczy zła i zgnilizny, bronić wytrwale zasad wiary Kościoła świętego. Wiara w życiu człowieka jest bowiem tak silnym fundamentem, tak wielką ostoją, że żadne zakusy wrogów naszych nie zdołają nam jej wydrzeć ani też obniżyć.

Brońmy więc wszystkich tych świętych ideałów, a wtedy nie będzie tylu smutków, zawodów i rozczarowań w życiu.

Całą tę pogodę duszy radość w życiu i spokój — może stworzyć kapłanka rodziny, — którą jest kobieta. Kobieta powinna stać na straży swego ogniska i rozniecać w duszach swych dzieci wielką miłość ku Bogu i Ojczyźnie.

J. K.

Różne wiadomości.

Żyd przebija nożem swą służącę. Przy ul. Wolskiej 64 w Wasszawie, w mieszkaniu Abrama Cebuli wynikła sprzeczka, w czasie której Cebula uderzył nożem w klatkę piersiową 19 letnią Barbarę Nowakównę, służącą (Orla 6).

Ranną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Cebulą zajęła się policja 12-komisarjatu.

Rady praktyczne.

Co robić w czerwcu? Na roli, w gospodarstwie. Dalsza obróbka i przerywanie buraków, okopywanie ziemniaków, walka z chwastami, wyrywanie ostów Koniczynę kosić, jak tylko kwitnąć zacznie, suszyć najlepiej na rogalach, przewracać i ładować ostrożnie, by nie pokruszyć i nie stracić listków, którę są najpożywniejsze. Nie zwlekać z koszeniem łąk, by trawy przekwitające nie stwardniały, zwozić wcześnie, by uniknąć deszczów świętojańskich. Stajnie i chlewy dezynfekować, bielić, inwentarz czysto utrzymywać, pamiętając, że okres upałów sprzyja chorobom zakaźnym, a czystość najpewniej im zapobiega. Pastwiska najlepiej wypasać częściami, dzieląc je na pasy, lub też uwiązując bydło przy palikach. Mieć w pogotowiu środki i narzędzia (mleko wap., rura przełykowa, trokar) do ratowania wzdętego bydła. Zamówić zboże siewne i nawozy pomocnicze na sezon jesienny.

Tępcie chwasty! Jakżesz to przykro widzieć, jak niektórzy zacofani gospodarze, posiadający skraweczki ziemi marnują swoje plony przez to, że chwastów z pola swego nie usuną, lecz pozwalają im się rozrastać spokojnie, zachwaszczając swój i sąsiedni grunt.

Jak się z chwastami rozprawić?

Przedewszystkiem wydać wojnę ostowi i ognisze i wojnę wygrać! Niszczcie wrogów, którzy wam się bardzo skutecznie dobierają do kieszeni zmniejszając ogromne plony i powodując jeszcze większe zubożenie — a przytem są często niebezpieczne dla zdrowia ludzi i zwierząt. Wróg to bardzo odporny, bo rozradza się bardzo silnie tak, że np. jeden krzak maku wydaje w roku ponad 50 tysięcy ziarn.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 18-ym czerwca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	32	36
pszenicy	—	43
jęczmienia	34	36
owsa	33	35
gryki	—	35

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.50	3.40
cielęciny	1.80	2.40
baraniny	—	—
wieprzowiny	2.80	3.40
słoniny krajow.	4.00	4.40
smalcu wieprz.	4.00	5.00
masła niesolon.	4.50	5.00
„ solonego	3.50	4.50
cukru kryształ	1.58	1.60
„ kostka	1.85	1.90
soli białej	22	34
kawy naturaln.	8.00	14.00
„ zbożowej	2.00	3.00
herbaty	20.00	30.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.80	2.40
świec	1.70	2.70
1 litr śmietany	1.40	1.70
10 sztuk jaj	1.20	1.40

Czytajcie i popierajcie „GŁOS WILEŃSKI".

KALENDARZYK.

CZERWIEC

23	N.	Agrypiny P. M
24	Pon.	Narodzenie św. Jana Chrze.
25	Wt.	Prospera B. W.
26	Śr.	Jana i Pawła M. M.
27	Czw.	Władysława Kr. W.
28	Piąt.	Leona W. II Pap.
29	Sob.	Św. Piotra i Pawła Apost.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 30-go czerwca godz. 4 m. 54

Przysłowia ludowe.

Gdy św. Jan się rozczuli, to go dopiero Najświętsza Panna (2 lipca) utuli.

Św. Jan — przyniesie oleju dzban (chodzi o olej z rzepaku. który się w tej porze roku zbiera).

Na święty Jan — jagód dzban.

Czasem świętojanki są brzegom tyranki.

Inteligentny młody zawodowy szofer

poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia kierować do Administracji „Głosu Wileńskiego" pod „Inteligentny".

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.